

# Henryk Holak

---

## Głos wizytatora

---

Palestra 10/9(105), 76-79

---

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HENRYK HOLAK

## Głos wizytatora

Powołanie zespołów wizytatorów przy poszczególnych radach adwokackich i Naczelnej Radzie Adwokackiej ma na celu — zgodnie z przyjętymi założeniami — przeprowadzenie kontroli dotyczącej prawidłowej działalności poszczególnych zespołów adwokackich.

Zagadnieniem kontroli zespołów adwokackich interesuje się — ze zrozumiałych względów — ogół adwokatury, a nie tylko wąski krąg wizytatorów, jak niektórzy przypuszczają. Dla członka zespołu adwokackiego nie są obojętne formy i kierunki poszczególnych wizytacji. Z tych względów wydaje się rzeczą słuszną i pożądaną zastanowić się nad tym problemem w niniejszym krótkim szkicu, może dyskusyjnym, ale moim skromnym zdaniem — potrzebnym.

I. Wizytatorzy do spraw ogólnych czy też wizytatorzy do spraw specjalnych?

Obecnie powoływani są wizytatorzy do spraw ogólnych. Mają oni — zgodnie z zaleceniami poszczególnych rad w wykonaniu zarządzeń Naczelnej Rady Adwokackiej — przeprowadzać kontrole.

Charakter wizytacji ogólnej powinien być w zasadzie utrzymany jako podstawa każdej właściwej kontroli. Natomiast wizytacja specjalna interesuje się tylko pewnym wąskim zagadnieniem naszego życia zawodowego, jak np. poziomem pracy, jej formą lub treścią itp. Jest to tak zwana kontrola wycinkowa przyczyniająca się do ewentualnego podniesienia poziomu konkretnego zagadnienia, będącego przedmiotem wizytacji.

Specjalizacja w prolemach wizytacyjnych może wynaturzyć zasadę nadzoru ogólnego, która — według mego przekonania — właśnie w naszym zawodzie powinna leć u podstaw kontroli. Nie przeczę, że specjalizacja w kontroli jest potrzebna, a nawet konieczna. Nie może ona jednak przesłaniać ogólnych zadań naszego zawodu. Specjalizacja zaostrza kierunek kontroli, skupia uwagę na pewnym problemie i obraca się w wąskim „korycie” wycinkowego życia kosztem innych zagadnień, w sumie również bardzo ważnych i istotnych w naszym życiu korporacyjnym.

Obecnie członkowie zespołów adwokackich znajdują się na progu właściwej pracy kolektywnej. Rozpoczęli ją. Chodzi o to, żeby ten dobry początek kontynuować, pielegnować, popierać także za pośrednictwem wizytatorów.

Należy podkreślić, że praca wizytacyjna ma i powinna uwzględniać aspekt wychowawczy, profilaktyczny, który będzie prostować i wyprowadzać zespół adwokacki z niewłaściwej drogi, jeżeli oczywiście zajdzie ku temu potrzeba. W ten sposób charakter wizytacji nie będzie zbaczać z prawidłowych torów kontroli zawodowej. Będziemy mogli sami likwidować błędy bez potrzeby powoływania biegłych-księgowych czy osób trzecich.

II. Kontrola pracy zawodowej adwokatów, pracy kierownika zespołu adwokackiego i ich poziomu.

Ten wycinek jako przedmiot kontroli jest najbardziej trudny i sporny do uchwycenia w sensie nie tylko obiektywnym, ale także subiektywnym. Jakież są bowiem gwarancje, że wizytator potrafi właściwie, rzeczowo, z umiarem skontrolować ten tak bardzo ważny i najistotniejszy wycinek pracy. Czy ma on przygotowanie nie tylko teoretyczne, ale i zawodowo-praktyczne do czynienia uwag, wskazówek itp., skoro kontrolę sprawują także sądy, częściowo prokuratury, a nawet organizacje społeczne lub urzędy państwowe, do których adwokaci kierują swoje pisma procesowe? A poza tym czuwa jeszcze klient, żeby adwokat sprawę jego dokładnie, skutecznie i z pożytkiem dla niego załatwił. Czy w kontroli wizytatora nie zakradnie się przecenianie czynników subiektywnych nad obiektywnymi? Są to zagadnienia, których nie da się uniknąć. Skoro zaś mogą one istnieć, to należy się do nich ustosunkować.

Zakłada się, że członkowie zespołów wizytatorów — zarówno pod względem moralno-politycznym, jak i zawodowym — reprezentują wysoki poziom, przy czym rady adwokackie mają do nich zaufanie.

Wydaje się, że Naczelna Rada Adwokacka, polecając poszczególnym radom skontrolować ten wycinek pracy adwokatów za pośrednictwem wizytatorów, powinna była podać jakieś konkretne wytyczne, a nie ogólne tylko wskazania. Zespoły adwokackie nie są jakimiś biurami reglamentowanymi, zorganizowanymi na wzór biur państwowych. Zespół adwokacki jest zrzeszeniem ludzi, którzy pracują w wolnym zawodzie. Przyjęte formy organizacyjne w ramach ustroju socjalistycznego ułatwiają realizację tego zawodu zgodnie z założeniem, że pracuje się w interesie klasy robotniczej przez utrwalenie świadomości, iż każdy powinien postępować praworządnie.

Adwokat, jako współuczestnik wymiaru sprawiedliwości, nie może wychodzić poza ramy prawa. Stąd jego praca zawodowa znajduje się, siłą rzeczy, pod kontrolą instytucji państwowych czy też — jak już wspomniałem — społecznych. W tym stanie rzeczy następuje dublowanie kontroli. Jednakże trzeba i należy po naszej linii kontrolować.

Jeśli chodzi o mnie, to stosuję następującą formę postępowania. W sprawach, w których nasuwają mi się wątpliwości, przedstawiam je kolektywowi zespołu adwokackiego, do którego mam zaufanie. Mądrość kolektywna jest zawsze lepsza i właściwsza aniżeli wizytatora. Przedyskutowane wątpliwości zostają właściwie wyjaśnione i w rezultacie osiąga się dobry skutek. Nie zachodzi nawet potrzeba umieszczania tego w protokole powizytacyjnym.

W ten sposób sam zespół adwokacki sprawuje kontrolę nad omawianym ważnym wycinkiem pracy adwokackiej. Chodzi bowiem o celność, o skutek wizytacji. W dziedzinie pracy czy też, jak kto woli, poziomu zawodowego adwokata nie można i nie należy szukać w czasie kontroli tego wszystkiego, co uderza w autorytet adwokata bądź obniża jego wartość w sensie korporacyjnym. Omawiany wycinek wizytacji nie znosi szablonu, którym można się posługiwać w czasie kontroli (np. arkusza ewidencyjnego, rozliczeniowego itp.). Można, jak już wspomniałem, posługiwać się co najwyżej pewnymi kryteriami, wskazówkami ogólnymi.

Badanie akt i pism pod kątem treści stosunków faktycznych i prawnych nie może być przedmiotem wizytacji. Zagadnienia takie mogą być tylko przedstawione do wypowiedzenia się przez kolektyw zespołu adwokackiego. Sam wizytator jako

adwokat może nie posiadać dostatecznych wiadomości i przygotowania. Cywilista inaczej się ustosunkuje do wizytowanego zagadnienia niż karnik.

Ktoś może zauważyć że w sądownictwie wizytacje podobnego rodzaju istnieją od niepamiętnych czasów. Tak, to prawda. Kryteria, jakie leżą u podstaw tych wizytacji, są inne od naszych. U nas praca nie jest zreglamentowana, ujęta w takie czy inne szufladki. Obracamy się w ramach zespołowej pracy, pomyślanej dla wolnych zawodów w ustroju socjalistycznym, który nie likwiduje tego zawodu, lecz dzięki mądrości kolektywnej dopomaga, wyzwala inicjatywę, twórczość u jednostki. Stąd płynie bogactwo różnorodnych form pracy. Dlatego wizytacja naszego zawodu, jego poziomu, musi szukać innych form, podstaw, aniżeli są przyjęte w sądownictwie. Ogólne zarysy mogą być te same, treść jednak inna.

### III. Rola wizytatora.

Sedno zagadnienia polega tu na tym, czy wizytator jest wyłącznie kontrolerem pracy zespołowej, zawodowej, czy też doradcą, który pomaga w usuwaniu niedokładności, niedociągnięć, usterek itp.

Przyjął się tu pewien szablon, jaki się praktykuje przy zwykłych inspekcjach. Po dokonaniu kontroli wizytator omawia wyniki z kolektywem zespołu adwokackiego lub z jego kierownictwem. Wydaje się, że taka praktyka nie pasuje do naszego życia. Każdy adwokat stanowi pewną zamkniętą indywidualność. Ma swój styl pracy, który nabył dzięki praktyce i swoim umiejętnościom, często zupełnie odmienny od współtowarzysza adwokata, także członka zespołu. Nie można zapominać, że trudności zespolenia tych indywidualności w przeszłości były z tych czy innych względów bardzo trudne. Obecnie jesteśmy już wciągnięci w pracę zespołową, rozumiemy jej konieczność, pożyteczność. Na obecnym etapie nie ma już adwokatów, którzy by twierdzili, że zespoły adwokackie są niepotrzebne.

Wizytator nie może „maszerować” w swej pracy wizytacyjnej według uproszczonego schematu. Mogą być narzucone ogólne ramy, kierunki, w granicach których ma się on obracać. Wizytator sam musi być „twórczy” w wyszukiwaniu najwłaściwszych form kontroli w wytwarzanych sytuacjach. Bódcami dla wizytatora, dla jego inwencji powinny być przede wszystkim dobre efekty pracy zespołowej, a za nimi w konsekwencji — interes każdego adwokata.

Można zaryzykować twierdzenie, że „jaki wizytator, taki będzie i zespół”. Rola jego w planach rad adwokackich nie może być marginesowa, lecz zasadnicza, podstawowa. Wizytator nie powinien swoją osobą wprowadzać w szeregi kolektywu postrachu, niepokoju czy atmosfery nerwowości. Rola jego jako doradcy i realizatora władz samorządowych adwokatury powinna stwarzać korzystne warunki do bezpośredniej, swobodnej wymiany zdań z członkami zespołu. Ustosunkowując się z obiektywną życzliwością, egzekwując konsekwentnie wykonanie uchwał i zarządzeń naszych władz — stworzymy warunki takie, że kolektyw zespołu adwokackiego zawsze chętnie będzie widział wizytatora u siebie.

Należy zerwać z pojęciem, że każdy wizytator to bicz, który za wszelką cenę musi znaleźć usterki lub jakieś niedociągnięcia. Atmosfera „trwogi”, że ma przyjechać kontroler, nie może mieć miejsca w naszym życiu zespołowym. Zespoły są prowadzone w mniejszym lub większym stopniu zgodnie z przepisami ujętymi w zarządzeniach i poleceniach. Potknięcia się zespołów, które nie naruszają zasadniczych przepisów naszego życia, nie mogą służyć do oceny kompleksowej całej adwokatury. Wizytator powinien zawiadomić zespół adwokacki o terminie kontroli. Nie należy operować zaskoczeniem, żeby tylko coś „złapać”. Nie w tym leży rola wizytatora. Goniłwa za efektami, szukanie „dziury w całym” — przynosi

szkody naszemu zawodowi. Dawno już wyszliśmy z okresu podejrzeń, że zawsze musi być coś nie w porządku w wizytowanym zespole, że zły jest ten wizytator, który nic nie „znalazł”.

Jako wizytatorzy, jesteśmy powołani wspólnie z adwokatami do realizowania zespołowej pracy. W tych granicach powinniśmy się orientować, obracać się i pracować.

Wydaje się, że wizytator powinien także zorientować się w wizytowanym zespole, na jakim poziomie on się znajduje, jak rozwija się w nim praca polityczna, społeczna, oraz jakie są formy jej zabezpieczenia.

## RECENZJE

### NOWELA CZECHOSŁOWACKIEGO KODEKSU POSTĘPOWANIA KARNEGO

Jan Štěpán: *K některým otázkám přípravného řízení* Václav Mandák, Jan Štěpán: *K obhajobě v přípravném řízení*. Praha, 1965, s. 112. Nakl. Zpravy Advokacie

Jednym z najciekawszych i najdonioślejszych wydarzeń w najświeższej historii socjalistycznego procesu karnego była nowela do czechosłowackiego kodeksu postępowania karnego z dnia 17.VI.1965 r., zwana potocznie ustawą nr 57/1965.

Nowela ta radykalnie zmieniła przepisy czechosłowackiego k.p.k. w części dotyczącej postępowania przygotowawczego. Wyraźne ustawowe uregulowanie stosunku czynności operacyjnych do czynności procesowych, a więc przede wszystkim problematyki wszczynania postępowania przygotowawczego, wprowadzenie w życie dochodzenia jako drugiej formy postępowania obok śledztwa i wreszcie realne zapewnienie podejrzanemu prawa do obrony w tym stadium postępowania — to węzłowe punkty noweli, znanej już zresztą czytelnikowi polskiemu dzięki artykułowi V. Mandáka, o-

publikowanemu rok temu w „Palestrze”.<sup>1</sup>

Problemem związanym z tą nowelą poświęcona jest właśnie książka J. Štěpána i V. Mandáka, wydana nakładem Zpravy Advokacie. Dzieli się ona na dwie części.

A. Autorem pierwszej jest dr J. Štěpán, członek Centralnego Zarządu Adwokatury Czechosłowackiej a zarazem pracownik naukowy Katedry Prawa Karnego Uniwersytetu Karola IV w Pradze. Napisał on właściwie zwięzłą monografię postępowania przygotowawczego ze szczególnym uwypukleniem tych punktów tego postępowania, które uległy radykalnym zmianom.

Już pierwszy rozdział, poświęcony wszczęciu ścigania karnego i tzw. „przedprocesowemu” stadium, czyli — według naszej terminologii — postępowaniu wyjaśniającemu bądź sprawdzającemu, zawiera szereg wywodów mogących wzbudzić zainteresowanie polskiego czytelnika.

W przeciwieństwie do przepisów naszego k.p.k. kwestia wyjaśniania

<sup>1</sup> V. Mandák: Sytuacja podejrzanego i obrońcy w postępowaniu przygotowawczym według prawa czechosłowackiego, „Palestra” 1965, nr 11, str. 67 i n.